

## Uwagi o habilitacji – obserwacje „z zewnątrz”

W 516 numerze „Pauzy Akademickiej” znalazły się uwagi Prof. Białasa o habilitacji w ogóle, a szczególnie w Polsce. Temat ten interesuje mnie od dawna, więc rozmawiałem o habilitacji z wieloma kolegami (na przestrzeni lat) z wielu instytucji na świecie (najwięcej – oczywiście – z kolegami z uniwersytetów południowoafrykańskich). Te uwagi zawierają w takim razie perspektywę „z zewnątrz”, nie polską, a jakoś w pewnym sensie „międzynarodową”. Dlatego piszę o tym, bo może to ułatwić decyzje administracyjne w przyszłości.

Opinie, jakie zebrałem, były różnorodne (nic dziwnego), ale przebija w nich jeden wspólny motyw: doktorzy habilitowani to naukowa arystokracja, z wszelkimi wadami i zaletami tego stanu. Wielu moich rozmówców (podam przykład jednego: Prof. ŚP Alec Brown) wcale nie musiało robić habilitacji jako „podpórki” w karierze naukowej, a tym mniej jako wymogu formalnego uczelni! A jednak pojechali na własny koszt do Europy i na własny koszt habilitację zrobili. Dlaczego?

Powodów jest kilka. Najważniejszy z nich to poddanie się, dobrowolne, krytycznemu i obiektywnemu egzaminowi kolegów. Robimy to przecież wszyscy, publikując pracę naukową w dobrym, jak najlepszym piśmie naukowym. Kryteria przyjęcia takiej pracy do druku tamże są zawsze bardzo wysokie. Habilitacja jest – w rozumieniu kolegów, których o to pytałem

– czymś uderzająco podobnym, ale o rząd wielkości wyższym i trudniejszym. To probierz zdolności naukowych w postaci – najczęściej – zebranych razem najlepszych, opublikowanych już prac naukowych w jedną całość i wykazanie (poprzez napisanie przewodnika do tych prac, często w formie osobnej publikacji), że w obranej specjalizacji naukowej ma się jednak coś do powiedzenia na jeden szczególny, konsekwentnie przeprowadzony temat.

Jest to wysoki ideał. Praktyczna realizacja tego ideału przebiega oczywiście bardzo różnie. Zależy to bowiem od formalnych, administracyjnych wymogów i kryteriów. Zależy to od ogólnego poziomu naukowego środowiska, w jakim się habilitację przeprowadza. Zależy wreszcie od tego, czemu habilitacja ma służyć w sferze administracyjnej. Innymi słowy, do czego adepta uprawnia w danym systemie.

W moim przekonaniu, wysoki ideał pracy naukowej jest bardzo potrzebny – i jeśli od wieków jego wehikułem jest habilitacja, to bardzo dobrze i absolutnie nie należy tego zmieniać. „Nie reperuj tego, co nie jest zepsute!” – muszę powtórzyć (i chyba doradzić?) za Prof. Białasem.

A praktyczna realizacja ideału? To rzeczywiście temat do rzetelnej, szerokiej i jakże potrzebnej dyskusji. Wszędzie. Nie tylko w Polsce.

MAREK R. LIPINSKI

RU Grahamstown, South Africa

## Przekształcajmy kopalnie w obiekty użyteczne

JAN KOZŁOWSKI

Zostało podpisane wstępne porozumienie ze związkami zawodowymi górników w sprawie stopniowego odchodzenia naszej gospodarki od węgla, aż do roku 2049. Prawdopodobnie rozbija się ono o brak zgody Komisji Europejskiej na subsydiowanie górnictwa, zwłaszcza przy tak odległym terminie całkowitego zaniechania wykorzystywania węgla w energetyce. Wydaje się, że do działaczy związkowych zaczyna docierać oczywista prawda, że górnictwo węglowe nie ma przyszłości, bo energetyka oparta na węglu szybko się kurczy. Jej miejsce zajmują mniej więcej po połowie odnawialne źródła energii (OZE) i elektrownie gazowe, które, w przeciwieństwie do węglowych, dobrze współpracują z OZE. Oparta początkowo na szczytnej idei ratowania klimatu polityka weszła już w zupełnie nowy etap: energia ze źródeł odnawialnych jest tańsza od energii z węgla. Z tego powodu hurtowe ceny energii elektrycznej w Polsce należą do najwyższych w Unii, pomimo znacznych ilości (około 9%) importowanej energii elektrycznej. Zatem teraz chodzi już nie tylko o ekologię, ale także o ekonomię. Wprawdzie ciągle spotykam opinie, że energia ze źródeł odnawialnych jest kilkakrotnie

droższa niż z węgla, ale wygłaszają je ludzie, którzy wdrukowali sobie takie informacje znacznie wcześniej i nie śledzą na bieżąco zmian.

Skoro więc od transformacji energetycznej nie ma odwrotu, bo alternatywą jest zapóźnienie gospodarcze i spadek konkurencyjności polskiej gospodarki z powodu wysokich cen energii, co można zrobić z kopalniami? Po pierwsze, trzeba spróbować zrozumieć górników. Z pewnością w kopalniach, podobnie jak w każdej większej firmie, są tacy, którzy pracują wyłącznie dla pieniędzy. Im trzeba pomóc w przekwalifikowaniu się lub odejściu na wcześniejszą emeryturę. Ale są też tacy, dla których kopalnia to niemal całe życie, tradycja rodzinna, którzy są w tę pracę emocjonalnie zaangażowani. Zamknięcie kopalni odbiera jak naruszenie ich godności. Tu rekompensaty finansowe nie pomogą. Trzeba ich włączyć w tworzenie nowoczesnych rozwiązań w oparciu właśnie o te kopalnie.

Jak można wykorzystać zamykane kopalnie? Przynajmniej jedna z nich powinna zostać przekształcona w muzeum. Taki zaszczyt należy się chyba kopalni Wujek. Przy



PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU